

MŁODZI GNIEWNI

GAZETKA GIMNAZJALISTÓW Z MYŚLAKOWIC

W TYM NUMERZE

Szkolne życie na gorąco - str. 2-8

Rozmowa kontrolowana - str. 9-12

Co w multimediami piszczy? - str. 13-16

Wspomnień czar - str. 17-19

"Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje obowiązek" - str. 20-21

Co słysząc za miedzą? - str. 22

Co mądrego powiedziano... - str. 23

Nauka jest fascynująca - str. 24-25

O nich mówili, mówią i będą mówić - str. 26

Gimnazjaliści też swoje zdanie mają... - str. 27

Słowik na tropie przyrody - str. 28

Suchar powszedni - str. 29

Listy do R. - str. 30

OD REDAKCJI

"Zapachniało, zajaśniało-wiosna, ach to ty..." Słowami pochodzącymi z piosenki Marka Grechuty witamy Was ciepło na łamach nowego numeru "Młodych Gniewnych". Mamy nadzieję, że wiosenna aura, która powoli zaczyna się panoszyć w przyrodzie, zadamowi się także w Waszych sercach.

Zapraszamy do lektury!

SZKOLNE ŻYCIE NA GORĄCO

ACH, CÓŻ TO BYŁ ZA BAL...

Tegoroczny Bal Charytatywny na rzecz uczniów naszej szkoły okazał się być przerastającym najśmielsze oczekiwania przedsięwzięciem. Odbył się 14 lutego w hotelu „Chata za wsią”. Zebrano na nim rekordową sumę pieniędzy (ok. 17 tys. złotych), a zjawilo się na nim 160 gości, w tym poseł Zofia Czernow, która współfinansowała wycieczkę do Warszawy oraz wójt gminy Mysłakowice. Do atrakcji zaplanowanych na tę imprezę zaliczyć można konkurs z „walentynkowymi ciastkami”, gdzie każde miało w sobie nagrodę. Do wygrania były m.in. płyty zespołów: Pectus, Wilki oraz artystów solowych- Maryli Rodowicz, Ani Wyszkonii, Marii Sadowskiej z autografami, 4 zaproszenia na kolację do restauracji „Niebo w gębie”, bilety do teatru im. C. K. Norwida i Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze, voucher do Term Cieplickich i hotelu „Gołębiowski”, kosmetyki dr. Ireny Eris, książki kulinarne z autografami Ewy Wachowicz. Na balu miała miejsce również aukcja, na której wylicytować można było np. Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej podpisaną przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, rękawice bokserskie z autografem Mameda Khaldofa, koszulki i piłka z autografami Interu Mediolan, koszulka z autografem Mai Włoszczowskiej oraz obrazy lokalnych artystów. Imprezę uświetnił występ wiedeńskiej piosenkarki Ewy Paprotnej oraz występ tańca flamenco. Pod koniec balu odbyło się karaoke, podczas którego można było popisać zdolnościami wokalnymi. Impreza była udana i uczestnicy byli bardzo zadowoleni, a dzięki hojności ich i sponsorów możliwe będzie zorganizowanie 30 maja V festynu rodzinnego oraz wycieczek dla wygranych w konkursie na „Najlepszą Klasę”.

*Przewodnicząca Rady Rodziców Monika Ptak
wraz z córką Julią*



Zdjęcie wykonał p. Zygmunt Ptak

LIGA HUMANISTYCZNA

25 lutego uczniowie klas drugich gimnazjum - Adrianna Nawrot, Julia Żurowska, Amanda Mrozik i Łukasz Orawiec reprezentowali naszą szkołę w finale Ligi Humanistycznej organizowanej przez XIV Liceum Ogólnokształcące



Zdjęcie wykonane p. Marek Wójs

im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu. Od samego rana ekipę czekały trudne wyzwania- pierwszym było wstanie o wczesnej porze, aby zdążyć na zbiórkę przed szkołą o 6.00. Opieki nad uczniami podjął się pan Marek Wójs.

Ligę Humanistyczną i Naukową zainaugurował dyrektor XIV LO, życząc młodzieży sukcesów, gratulując wyróżnienia, jakim jest udział w samym finale i zachęcając do przyszłego wyboru liceum nr 14 jako szkoły średniej. Finalistów Ligi Humanistycznej czekały dwa zadania- jednym było rozwiązanie testu konkursowego. Część drużynowa była w języku angielskim i polskim. Tematem była twórczość Wisławy Szymborskiej. Druga część, już indywidualna, była częścią pisemną. Zadaniem uczniów było napisanie krótkiego (na max. 2 strony A4) tekstu, udowadniając, że czytanie wzbogaca człowieka i pozwala mu lepiej zrozumieć inną osobę.

Jeżeli myślakowicka drużyna zostanie laureatem Ligi Humanistycznej, nie omieszka się tym pochwalić w przyszłym numerze gazetki szkolnej.

Julia Żurowska

AKCJA UNICEFU W NASZEJ SZKOLE



Zdjęcie z albumu p. Joanny Politańskiej

W ramach charytatywnego projektu UNICEF „Wszystkie kolory świata” uczniowie naszej szkoły robili specjalne laleczki, które miały reprezentować dowolny kraj na świecie. Lalki te stały się symbolem pomocy, jakiej polskie dzieci chciały udzielić swoim rówieśnikom z biednego afrykańskiego kraju. Do każdej lalki dołączona była metryczka, na której znajdowały się informacje na temat: pochodzenia, imienia, hobby.

Celem powyższego projektu stało się:

- kształtowanie wśród dzieci i młodzieży postawy tolerancji i otwartości na inne kultury,
- pokazanie, że pomaganie może być nie tylko pożyteczne, ale także przyjemne,
- zebranie środków na ratowanie życia dzieci w Sudanie Południowym (zakup szczepionek przeciw: gruźlicy, odrze, tężcowi, polio, bieguncie).

24 lutego br. odbył się kiermasz powyższych laleczek w naszej szkole. Kwota ze sprzedaży została przekazana na zakup szczepionek. Łącznie zebraliśmy 1010 zł. Każda szkoła, która realizuje ten projekt, mogła wziąć udział w konkursie na „najbardziej oryginalną laleczkę”. Nagrodą jest koncert Majki Jeżowskiej w zwycięskiej placówce. W naszej szkole została wybrana lalka Krystiana Wojtasiaka z klasy 5a. Akcja była monitorowana przez panią Joannę Politańską.

Magda Gawronek i Paulina Pietrzak

POZNAWALIŚMY PARKI KRAJOBRAZOWE POLSKI

10 marca czteroosobowa drużyna z naszego gimnazjum wraz z panią Izabelą Kampczyk udała się do Wrocławskiego Uniwersytetu Przyrodniczego, by spróbować swoich sił w wojewódzkim etapie konkursu biologicznego pt. „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”. Uczniowie mieli już za sobą trzy poprzednie etapy.

W pierwszym, szkolnym etapie, wyłoniono reprezentantów naszej szkoły - Julię Ptak, Julię Żurowską, Marka Orawca i Adriannę Nawrot. W dwóch kolejnych etapach drużyna walczyła o możliwość reprezentowania Rudawskiego Parku Krajobrazowego na arenie wojewódzkiej.

We Wrocławiu myślakowickiej grupie przyszło zmierzyć się z dwunastoma innymi drużynami. Konkurs był podzielony na dwie części - grupowe rozwiązywanie testu oraz indywidualne rozpoznawanie roślin i zwierząt.

Zdobyta liczba punktów pozwoliła na zajęcie dziewiątego miejsca. Konkurs zapewnił wiele wrażeń, a także przyczynił się do lepszego poznania regionu przez młodych ludzi.

Ada Nawrot



Zdjęcie wykonana p. Izabela Kampczyk

CHWYĆ ZA GĄBKĘ

Uczniowie naszej szkoły biorą udział w konkursie organizowanym przez drogerię Rossman. Nagrodą dla zwycięzców jest wyjazd do Warszawy lub Krakowa na dziewięciodniową wycieczkę.

We wtorek 10 marca uczniowie ubrani w pizamy i szlafroki pojechali do Karpacza w celu nagrania flashmoba. Towarzyszył im pan Jacek Ziarkowski, który zgłosił myślakowickich gimnazjalistów do konkursu. Pierwszym miejscem, do którego Rosrabiacy się udali, była szkoła w Karpaczu, gdzie odbywały się zawody sportowe. W pewnej chwili uczniowie z Myślakowic wbiegli na środek sali i zaczęli tańczyć oraz śpiewać. Następnie udali się do hotelu Artus, a potem „zaatakowali” gąbkami Karpacz. „Umyli” m. in. samochody ciężarowe, figury ozdabiające miasto i sklepiki z pamiątkami.

Po 3 dniach filmik został zmontowany przez Łukasza Orawca i wysłany do organizatorów konkursu, a następnie udostępniony na stronie konkursowej. Na filmiki tam zamieszczone można głosować. Z niecierpliwością czekamy na kolejne dwa etapy konkursu.

Magda Orlicka i Sandra Wałkuska



Zdjęcie z albumu Łukasza Orawiec

KONKURSY RECYTATORSKIE

Ostatni miesiąc był niezwykle pracowity dla szkolnych recytatorów. 16 marca uczniowie przygotowani przez swoich polonistów wzięli udział w etapie szkolnym konkursu. W jury zasiadały pani Agnieszka Polaczyk i pani Mirosława Piątek-Kłakowska. Oceniały 10 osób, które zaprezentowały wybrane utwory. Jak zawsze poziom był bardzo wysoki. Jury wydało następujący werdykt- I miejsce ex aequo zajęły Aleksandra



Zdjęcie z albumu Oli Nizwald

Nizwald z klasy III a (utwór Wisławy Szymborskiej pt. „Urodziny”) i Ewa Gadzina z III b (Stanisław Barańczak- „Dziaberliada”), II miejsce przypadło Markowi Orawcowi (klasa II c, utwór Sławomira Mrożka pt. „Ktoś”). Trzecie miejsce zajęła Julia Żurowska z klasy II a, recytująca fragmenty „Pamiętnika Ewy” autorstwa Marka Twaina. Wyróżnienia otrzymali: Nikola Grzelak z II a (Marian Żałucki- „Przygoda w poczekalni”) i Mateusz Wróblewski z prozą pióra Józefa Wittlina „Mój Lwów”- fragment.

Osoby nagrodzone pierwszymi trzema miejscami reprezentowały gimnazjum w etapie gminnym. Tam także popisały się swoim talentem. Werdykt wydał aktor grający na deskach Teatru im. Cypriana Kamila Norwida- pan Jacek Grondowy. Ponownie pierwsze miejsce zajęła Ola, drugie miejsce Marek (wspólnie z koleżanką z Łomnicy) i trzecie Julia. Nagrodę specjalną otrzymała Ewa. W etapie powiatowym Ola Nizwald zajęła drugie miejsce, pokonując wielu uczestników. Zakwalifikowała się do etapu regionalnego, który odbędzie się w Bolesławcu. Gratulujemy Oli i życzymy Jej kolejnych sukcesów!

Julia Żurowska

ROZMOWA KONTROLOWANA

W tym numerze "Młodych Gniewnych" przedstawiamy Wam Panią Aleksandrę Sadowską- szkolnego logopedę, który nie boi się wyzwań- może być jurorem w konkursie recytatorskim, prowadzącą akademię z okazji Dnia Absolwenta, diabłem na kiermaszu dobroczynnym...

Jakie jest Pani rodzinne miasto?

Pochodzę z Piechowic.

Czy chodząc do szkoły, uczęszczała Pani na zajęcia logopedyczne?

Nie, na szczęście nie musiałam ;)

Który kierunek studiów skończyła Pani jako pierwszy- polonistykę czy logopedię?

Oba kierunki ukończyłam w jednym roku, z tym, że polonistykę kilka miesięcy wcześniej; logopedia to studia podyplomowe (studiuje się zaocznie), więc można je skończyć dopiero po zdobyciu tytułu magistra lub po obronie pracy licencjackiej.

Jakie cechy charakteru kształtuje bycie logopedą?

Hmmm... to ciekawe pytanie i szczerze mówiąc dotąd się nad tym nie zastanawiałam. Myślę, że trzeba mieć (pewnie jak do każdego zajęcia) odpowiednie predyspozycje już wcześniej. Cechą, która z pewnością się przydaje i z pewnością też ulega „wyostrzeniu” w trakcie pracy logopedy jest elastyczność myślenia, gotowość do brania pełnej odpowiedzialności za swoje decyzje i coś, co ciągle ćwiczę (i nigdy dość ;))- cierpliwość!

Czy kolekcjonuje Pani coś lub czymś się bardzo interesuje?

Nie mam szczególnych zainteresowań ani pasji; bardzo lubię rozmawiać z ludźmi, lubię też podróżować, bo interesuje mnie, jak się żyje w innych miejscach.

Skąd niezwykły apetyt na sushi?

Widzę, że bystrym Dziennikarzom nic nie umknie ;) W nawiązaniu do poprzedniego pytania (wstydziałam się to przyznać :P)- to chyba jedzenie jest moją prawdziwą pasją i lubię próbować różnych potraw, a sushi ostatnio rzeczywiście bije rekordy popularności w moim menu ze względu na swoje walory smakowe i odżywcze. Pewnie jednak wkrótce ustąpi czemuś innemu... ;)

Jakie jest najpiękniejsze miejsce, w którym Pani była?

Kilka takich miejsc przychodzi mi do głowy od razu (sporo z mężem podróżujemy, wykorzystując do tego każdą okazję). Nigdy nie zapomnę kontrastu między zielonymi koronami palm, szmaragdem oceanu, a bielą dominikańskich plaż, ale też wapienne szczyty Gór Dynarskich górujące nad sielankową Zatoką Kotorską w Czarnogórze zrobiły na nas spore wrażenie. Z kolei wonne łąki, lipy huczące od pszczoł i piaszczyste dróżki litewskich wsi to sentymentalne obrazy bliskie mojemu sercu ze względu na fakt, iż właśnie z Litwy pochodzi rodzina ze strony mojej mamy.

Gdyby dostała Pani niespodziewanie 1000 złotych i miała sobie coś kupić, to do którego sklepu udałaby się Pani (z wyjątkiem odzieżowego!)?

Jak nie do odzieżowego, to chyba nigdzie ;) Poważnie mówiąc - bez wahania wydałabym tę kwotę na książki i na składniki do jakiegoś skomplikowanego, egzotycznego dania.

Która pora roku najlepiej Panią charakteryzuje? Proszę uzasadnić odpowiedź.

Ciekawe pytanie... Gdyby brać pod uwagę charakterystykę typów urody, to zdecydowanie jestem „zimą”, ale jeśli chodzi o cechy charakteru to chyba jednak najbliższej mi będzie do lata, które kojarzy się z robieniem wesołych, trochę zwariowanych rzeczy, ze swobodą i obfitością wszystkiego, ze swoistym brakiem ograniczeń i dużą dawką pozytywnej energii!

Co Pani w sobie najbardziej lubi?

Myślę, że spontaniczność i łatwość nawiązywania kontaktów.

Czego Pani w sobie nie lubi?

Nieumiejętności logicznego myślenia. Czasem też zwyczajnie za dużo gadam :P

Gdyby miała się Pani przenieść w czasie, to do której epoki najbardziej by Pani pasowała?

Dla Was, szanowna Redakcjo i drodzy Czytelnicy lata '80 XX wieku to pewnie zamierzchła przeszłość, ale ja te czasy dość dobrze pamiętam i chyba ze względu na sentyment do tamtego okresu (przyjaźnie wtedy nawiązane trwają do dziś, a wszystko było prostsze bez komputerów, Facebooka, telefonów komórkowych - tak, tak- naprawdę można było przeżyć bez tego ;)) chciałabym się przenieść właśnie w lata '80.

Wielkanoc czy święta Bożego Narodzenia?

Boże Narodzenie... :) Ma swój niepowtarzalny urok: wesola krzątania w rodzinnym domu, wspólne śpiewanie kolęd, delektowanie się pysznościami, ubieranie choinki (obowiązkowo w wigilijny poranek - nie wcześniej - razem z mamą, ciocią i siostrą), emocje podczas rozpakowywania prezentów, Pasterka z przyjaciółmi z dzieciństwa - i to wszystko „smakuje” tylko w te wyjątkowe, grudniowe dni...

Dziękujemy za rozmowę.

*Wywiad z Panią Sadowską przeprowadziły:
Sandra Wałkuska i Julia Ptak*



Zdjęcie z albumu p. Aleksandry Sadowskiej

CO W MULTIMEDIACH PISZCZY?

W OCZEKIWANIU NA WIEDŹMINA...

Fani serii gier na podstawie prozy Andrzeja Sapkowskiego z niecierpliwością wyczekują 19 maja, gdyż tego dnia premierę będzie miała trzecia odłona produkcji spod znaku CD Projekt RED.

"Wiedźmin 3: Dziki Gon" wciąż zapewnia otwarty świat i swobodę gry. Dzięki wielowątkowej, rozgałęzionej fabule gracz na każdym kroku ma możliwość podejmowania decyzji, które mają wpływ na dalszą część rozgrywki. Gwarantuje to niesamowite i zróżnicowane wrażenia przy każdorazowym eksplorowaniu świata gry.

Nadchodząca odłona serii oferuje także zmiany w rozgrywce. System walki został odnowiony. Można spodziewać się znacznie inteligentniejszych przeciwników, a ilość animacji bohaterów jest teraz ponad 4 razy większa. Kolejną nowością jest możliwość wcielenia się w więcej niż jedną postać. Świat jest znacznie większy niż w poprzednich częściach. Gwarantuje to wiele godzin wspaniałej rozrywki.

Niestety, nowości są obarczone wysokimi wymaganiami sprzętowymi. Nową częścią "Wiedźmina" będą mogli cieszyć się wyłącznie posiadacze nowszych komputerów. Zostanie to jednak wynagrodzone niesamowitymi wrażeniami wizualnymi.

"Wiedźmin 3: Dziki Gon" zapowiada się być bardzo dobrą produkcją rodzimego studia. Nie pozostaje nic innego, jak czekać na premierę.

Łukasz Orawiec



Źródło: <http://bazagier24.pl/>

WARTO PRZECZYTAĆ...



Źródło: <http://cdaction.pl/>

Zapewne wielu uczniów naszej szkoły kojarzy postać wiedźmina - płatnego zabójcy potworów. Najczęściej jego wizerunek jest kojarzony z serią gier „Wiedźmin”, jednak warto również zapoznać się z

książkowym pierwowzorem stworzonym przez Andrzeja Sapkowskiego - jednego z najlepszych polskich pisarzy fantasy.

Cykl książek składa się z dwóch zbiorów opowiadań wprowadzających nas w świat przedstawiony oraz sześciu części właściwej sagi, na kartach której śledzimy losy białowłosego wiedźmina Geralta z Rivii, dziecka przeznaczenia Ciri oraz pięknej czarodziejki Yennefer.

Historia dzieje się w świecie, nad którym ciąży widmo potężnej wojny pomiędzy krajami północy a wielkim cesarstwem południa. Jedno z przygranicznych królestw - Cintra - zostaje zaatakowane przez wojska cesarza. Jedynym członkiem rodziny królewskiej, który pozostał przy życiu, jest królowa Ciri, która zrzędzeniem losu trafiła na Geralta. Ten postanowił wychować dziewczynę na wiedźminkę. Jednak los chciał inaczej. Ciri okazała się mieć potężną, magiczną moc i trafiła pod opiekę czarodziejki Yennefer. Dzięki królowie wiedźmin i magiczka - byli kochankowie- spotykają się, a uczucie między nimi rodzi się na nowo. Również tu przeznaczenie nie dało wytchnienia postaciom, a wojna, która niespodziewanie do nich zawitała, rzuciła ich na wszystkie strony pogrążonego w chaosie świata.

Na pewno jednym z największych atutów serii są niezwykle dopracowane postacie, nawet te drugo- lub trzecioplanowe. Każda z nich ma swoją własną tożsamość i historię, nie ma dwóch takich samych. Chłopi rzeczywiście posługują się gwara, krasnoludy nie stronią od wyszukanych przekleństw, a królowie mówią w sposób dostojny i uroczysty.

Świat przedstawiony robi wrażenie. W książce możemy spotkać bardzo różne miejsca - od niemal bajkowych elfickich miast położonych pomiędzy polami pełnymi winorośli, aż do zatęchłych jaskiń pełnych ludzkich kości, które służą jako mieszkanie dla wilkołaka lub kikimory. Wszystkie łączy jedna cecha - są opisane w najdrobniejszych szczegółach, niemal możemy sami poczuć się jak bohaterowie opowieści.

W skład serii wchodzi :

- * *"Ostatnie życzenie"*
- * *"Miecz przeznaczenia"*
- * *"Krew elfów"*
- * *"Czas pogardy"*
- * *"Chrzest ognia"*
- * *"Wieża jaskółki"*
- * *"Pani jeziora"*
- * *"Sezon burz"*

Gorąco zachęcam do zapoznania się z książkami!

Ludzie (...) lubią wymyślać potwory i potworności. Sami sobie wydają się wtedy mniej potworni (...) Wtedy jakoś lżej im się robi na sercu. I łatwiej im żyć (fragment powieści "Ostatnie życzenie")

Ada Nawrot

WSPOMNIENIE CZAR

HISTORIA HISTORYKA...

Historią interesowałem się od dziecka. Ogromna w tym zasługa dziadka, który zamiast bajek opowiadał mi ciekawe historie o polskich ułanach spod Samosierry, o obrońcach Westerplatte, o walce ORP Piorun z niemieckim pancernikiem Bismarck. Kiedy byłem trochę starszy, dziadek umożliwił mi spotkania z żołnierzami września 1939 r. Min. w 8 klasie odbyłem ponad trzygodzinną rozmowę z kapralem Eugeniuszem Grabowskim, dowódcą dział 75mm na Westerplatte. To wszystko spowodowało, że kiedy przyszedł czas na wybór zawodu, a odpadły marzenia z dzieciństwa (wojsko i policja dla bezpartyjnych i samodzielnie myślących były wówczas praktycznie niedostępne), naturalnym wyborem była historia. Ale ze względu na to, że Mama wychowywała nas dwóch sama, zamiast na studia poszedłem do pracy, a dalszą naukę realizowałem równoległe z pracą. Zaczynałem w Kowarach, w szkołach nr 5 i 3. Był rok 1983. W "trójce" kończyłem podstawówkę, więc to było ciekawe doświadczenie. Po dwóch latach pracy dopadła mnie znowu polityka. Komuś w partii, która ściśle kontrolowała wówczas oświatę, nie spodobało się, że jakiś młody nauczyciel uczy o wojnie polsko-bolszewickiej czy o sowieckim mordzie w Katyniu. Komunistyczna propaganda nie była w stanie przebić rodzinnych historii i wiedzy zdobytej z nielegalnych opracowań.

I tak trafiłem do Mysłakowic. Kilka miesięcy pracy i komuna znowu sobie o mnie przypomniała. Zamiast na studia trafiłem do wojska. Dwuletnią służbę odbywałem w 23. Brygadzie Artylerii Armat oraz Armijnym Dywizjonie Rozpoznania Artyleryjskiego.

Po powrocie z wojska nareszcie mogłem podjąć studia historyczne w Opolu. Praca i studia "dały w kość", ale otrzymałem solidną porcję wiedzy. Zwłaszcza, że kończyłem równoległe dwa kierunki: historię i studia pedagogiczne. Najcenniejszy był kontakt ze znanymi historykami, np.

profesorem Nicieją (wówczas rektorem Uniwersytetu Opolskiego) oraz wykładowcą dydaktyki historii- profesorem Suchońskim (wówczas przewodniczącym międzynarodowej komisji ds. podręczników). Pięć lat studiów kosztowało dużo wysiłku. Cztery godziny snu (czasem mniej), zajęcia w szkole, sprawdzanie prac uczniowskich, przygotowanie się do zajęć na dzień następny, a w nocy przygotowanie do zajęć na uniwersytecie. W wolne dni trzeba było pisać opracowania zlecone przez wykładowców, czytać lektury, przygotowywać się do kolokwiów i egzaminów. Pisanie pracy magisterskiej zajęło mi 10 ciężkich miesięcy. Bywało, że prosto po nocy przed komputerem szedłem do pracy. W komisji przy obronie pracy magisterskiej zasiadła cała "śmietanka" uniwersytecka: rektor, prorektor do spraw naukowych oraz dziekan wydziału historycznego. Okazało się, że moja praca nie poszła na marne. Komisja była pod wrażeniem ilości źródeł i jakości ikonografii. Obrona więc potoczyła się po mojej myśli i za pracę oraz obronę otrzymałem ocenę bardzo dobrą. Nareszcie mogłem odpocząć.

Praca w szkole nie jest łatwą sprawą. Pracujemy przecież z ludźmi, a każdy człowiek jest inny. Różni uczniowie przewinęli się przez 32 lata pracy. Było ich niemało, bo grubo ponad 2000. W pierwszych latach pracy uczyłem bardzo różnych przedmiotów: zpt, wos, wf, muzyka, geografia, a przez 3 miesiące nawet nauczanie początkowe. Oczywiście historia była zawsze najważniejsza. Często pytają mnie ludzie, czy dzisiejsza młodzież jest gorsza niż ta sprzed 20-30 lat. Nie jest gorsza, jest inna. Zmieniły się czasy, zmieniły priorytety, zmieniły wymagania. Dostęp do wiedzy jest znacznie łatwiejszy niż kiedyś. Za to drastycznie zmniejszył się dostęp do wycieczek, wypoczynku i zajęć dodatkowych. Dawniej jeździliśmy z uczniami na kilkudniowe wycieczki po całej Polsce. Każdy uczeń był w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, itd. A dzisiaj jest wielu, którzy nie byli nawet we Wrocławiu.

I to jest bardzo smutne.

Brakuje mi też wielkiego zaangażowania uczniów w prace dodatkowe. Kiedyś potrafili siedzieć ze mną po 5-6 godzin, nawet w soboty i niedziele, przygotowując się do konkursów. I było tych uczniów całkiem sporo. Dzisiaj to wyjątki. Szkoda, bo był okres, w którym przez kilka lat osiągaliliśmy sukcesy w konkursach wojewódzkich, a później i ogólnopolskich. Co się jeszcze zmieniło? Podręczniki zostały odchudzone. Są o 1/3 cieńsze. Ale mają dużo lepszą grafikę. Jest też większy ich wybór. Zmieniły się zeszyty, niestety na niekorzyść. Coraz mniej uczniów potrafi ładnie pisać, ładnie i systematycznie prowadzić zapiski.

Nie zmieniła się jedna rzecz. Zarówno wtedy, jak i teraz są tylko dwie drogi do kariery: dobra szkoła i pieniądze. Przy czym same pieniądze niczego nie gwarantują, a dobra szkoła zawsze gwarantuje dobry start. Nasza szkoła jest dobrą szkołą.

Jacek Pawłowski



Zdjęcie z albumu p. Jacka Pawłowskiego

"OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST, SVOJE OBOWIĄZEK"

Z. GLOGER

PRIMA APRILIS



Źródło: <http://www.rodzinko.pl/>

Prima aprilis- łacińska nazwa pierwszego dnia kwietnia to w Polsce jednocześnie nazwa zwyczaju żartobliwego oszukiwania innych osób.

Skąd zjawił się ten zwyczaj w Polsce, już w XVI wieku uważany za stary? Wiele było prób wyjaśnienia, ale nadal brak odpowiedzi.

Jedni uważają, że jest to pozostałość rzymskiego święta Cerialii obchodzonego ku czci bogini Cerery na początku kwietnia. Według mitu, kiedy jej <http://www.rodzinko.pl/humor/11616-pomys-y-na-prima-aprilis.html> córka- Prozerpina zbierała narcyzy na Polach Elizejskich, porwał ją do Hadesu Pluton. Cerera, usłyszawszy krzyki dziewczyny, wyruszyła na poszukiwanie głosu lub jego echa, ale została wyprowadzona w pole.

Według innych zwyczaj wywodzi się ze starożytnego Rzymu, kiedy to pierwszego kwietnia, wśród najweselszych zabaw, obchodzono początek nowego roku. Są uczeni, którzy twierdzą, że prima aprilis jest echem hinduskiego święta obchodzonego uroczyście wiosną na cześć Kamy- boga miłości. W dniu tym nawet członkowie kasty zajmujący najwyższą pozycję w społeczeństwie mieszały się z tłumem i zabawiali, obsypując wszystkich czerwonym proszkiem, ochlapując kolorową wodą albo podstawiając nogę temu, kto się zagapił.

Niektórzy historycy i badacze obyczajów wysuwają tezę, jakoby zwyczaj wzajemnego zwodzenia się był dalekim

echem średniowiecznych misterii paschalnych, w których przedstawiano sceny ciągłego odsyłania Chrystusa od Annasza do Kajfasza. Są też tacy, którzy pochodzenie zwyczaju upatrują we wprowadzającej w błąd zmiennej pogodzie kwietniowej przeplatającej „trochę zimy, trochę lata” i tacy, którzy twierdzą, że zwyczaj ten pochodzi od żartów przyjętych w niektórych krajach w święta wielkanocne lub od pogańskiego, celtyckiego święta wiosny.

W XVI wieku ten przniesiony z Zachodu zwyczaj upowszechnił się w Polsce.

Oszukiwano się, przesyłając pisemnie różne zmyślane wiadomości, skąd stare przysłowie „Prima aprilis- nie czytaj, bo się omylisz”. Wymyślano podstępny, słano dziwaczne prezenty lub tylko kartkę z napisem: „Prima Aprilis”, podsuwano gościom pierogi z trocinami czy kawę z gliny, by później okolicznościowym wierszykiem mile i grzecznie przeprosić za sprawione kłopoty. Zwodzono się też ustnie, by naśmiać się z łatwowiernych: „Prima aprilis, nie wierz, bo się omylisz”.

Już w XVIII wieku zaczęto wydawać primaaprilisowe jednodniówki, a z rozwojem prasy i czytelnictwa jednym żartem można było już wodzić za nos wiele tysięcy ludzi. I tak jest do dzisiaj. Kawaty primaaprilisowe ulegają zmianom, a dziennikarze i telewizyjni fachowcy prześcigają się w wymyślaniu na ten dzień wciąż nowych, sensacyjnych wiadomości, najbardziej prawdopodobnych łgarstw.

Marta Wiącek

*Źródło Hanna Szymanderska „Polskie tradycje świąteczne”,
Warszawa 2003*

CO SŁYCHAĆ ZA MIEDZĄ?

JAK INNE NARODY WITAJĄ WIOSNĘ...

Wiosna zbliża się do nas wielkimi krokami, a wielu z nas już planuje pierwsze jej dni. Niektórzy najpewniej udadzą się utopić Marzannę, ale może warto czasami poznać również zwyczaje, jakie panują w innych krajach.

W Rosji, Białorusi i wschodniej części Ukrainy od setek lat obchodzi się święto zwane Maslenica, które pochodzi z obrzędów słowiańskich, ale zostało przekształcone przez kościół prawosławny na uroczystość religijną, która trwa tydzień. W tym czasie odbywają się wesole zabawy i tańce przy ognisku, je się bliny, czyli tradycyjne drożdżowe naleśniki.

Od około 400 lat czwartego marca na Litwie obchodzi się święto Kaziukas, czyli wspomnienie patrona kraju - św. Kazimierza. W tym czasie odbywa się słynny jarmark wileński, na którym można kupić wiele tradycyjnych przedmiotów, m.in. gliniane dzwonki, których dźwięk towarzyszy licznym pochodom.

W Bułgarii pierwszego marca obchodzone jest bardzo nietypowe święto, zwane Martenica, czyli dzień Baby Marty. Wspomniana baba to złośliwa starsza kobieta, która nie chce odejścia zimy. Aby ją udobruchać, świętujący obdarowują się różnymi ozdobami z białej i czerwonej włóczki, a otrzymany od bliskich prezent należy nosić aż do chwili, w której zobaczy się bociana lub jaskółkę.

Na świecie różnie obchodzi się początek wiosny - pięknej pory roku, kiedy wszystko budzi się do życia. Radujmy się słońcem i ciepłem, które po mroźnych miesiącach nareszcie zawitało do nas z powrotem.

Ada Nawrot

CO MĄDREGO POWIEDZIANO...

RADOŚNIE NA WIOSNĘ

Radość powinna być częścią naszego życia, towarzyszyć nam każdego dnia. Powinniśmy umieć dzielić się nią z innymi. Życzymy Wam, drodzy Czytelnicy, by poniższe aforyzmy zwróciły Waszą uwagę na potrzebę bycia radosnym, szczególnie gdy wiosna wprowadza się na dobre...

Potrzebny jest czyjś uśmiech, aby samemu też się uśmiechnąć. **Pola Gojawiczyńska**

Ciesz się w życiu drobiazgami, bo któregoś dnia możesz spojrzeć za siebie i zobaczyć, że były to rzeczy wielkie.
Robert Brault

Każda radość, którą niesiemy innym, zawsze do nas powróci.
Zenta Maurina

Jeśli potrafisz śmiać się z samego siebie, będziesz mieć zabawę do końca życia. **Autor nieznany**

Smutek potrafi zatroszczyć się sam o siebie, lecz by naprawdę się cieszyć, trzeba mieć kogoś, z kim się można podzielić radością. **Mark Twain**

Magda Orlicka

NAUKA JEST FASCYNUJĄCA

CZY WIESZ, ŻE...

Aktorzy grający zombie w serialu "The walking dead" muszą przejść specjalną szkołę, w której uczeni są, jak chodzić i zachowywać się jak zombie.

Czekolada oczyszcza skórę z toksyn, działa wyszczuplająco i antycellulitowo, a także przyspiesza zmniejszanie obręzków.

Jeżeli przyjaźnisz się z kimś już od 7 lat, prawdopodobnie będzie to trwało do końca życia.

Pies ma rozum pięcioletniego dziecka.

Jeżeli w twoim życiu zdarzyło ci się coś miłego, pierwsza osoba, o której pomyślisz, to ktoś, za kim najbardziej tęsknisz.

Koci mózg jest o wiele szybszy od iPada oraz może przechowywać 1000 razy więcej danych.

W Chinach nauczyciele pozwalają uczniom spać 20 minut w klasie, aby poprawić jakość nauki.

Mleko hipopotamów jest różowe.

Nie można nucić, zatykając nos palcami.

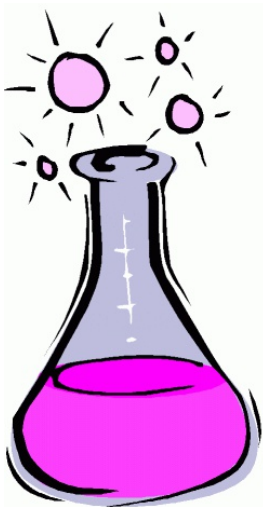
Gust muzyczny kształtuje się przez doświadczenia, to nie jest coś, z czym się rodzisz.

Dźwięk, który wydaje kaczką, nie odbija się echem.

Zdanie : "Pójdź w loch zbić małżeńską gęś futryny" jest przykładem pangramu, zawiera wszystkie 32 litery alfabetu i każda litera użyta jest tylko raz.

Ewa Gadzina i Agata Kowal

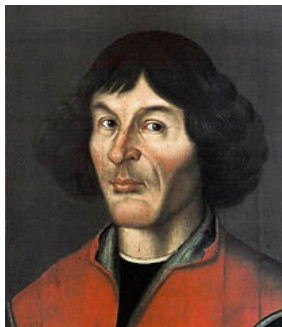
Źródło : portal internetowy "Wiedza bezużyteczna"



Źródło: www.clipartpanda.com

O NICH MÓWILI, MÓWIĄ I BĘDĄ MÓWIĆ

MIKOŁAJ KOPERNIK



Heliocentryzm był znany od starożytności. Kopernik jedynie opracował model Układu Słonecznego, według którego Słońce znajduje się w centrum, Ziemia jest planetą i podobnie jak pozostałe planety obiega Słońce po orbicie kolistej. Z idei Kopernika wywodzi się późniejsza zasada kosmologiczna, zwana także zasadą kopernikańską. Według niej część

wszechświata dostępna obserwacjom nie różni się od jego pozostałych części. W wersji uogólnionej przyjmuje się, że żaden punkt we wszechświecie nie jest wyróżniony. Przewrót kopernikański w swojej istocie nie był więc nowym odkryciem, jak się wydaje wielu ludziom. Był naukowym obaleniem fałszywego twierdzenia, że Ziemia jest środkiem wszechświata.

Teoria Kopernika wpłynęła na sposób patrzenia na miejsce Ziemi i człowieka we wszechświecie i stała się podstawą rozwoju nauk ścisłych. Określa się ją mianem rewolucji kopernikańskiej. Przewrót dokonany przez Mikołaja Kopernika polegał na odwadze myślenia i przeciwstawienia się autorytetem i panującym fałszywym poglądom oraz na założeniu, że w nauce nie ma niepodważalnych twierdzeń, dogmatów, a każde odkrycie powinno być weryfikowane.

Paulina Naruszewicz

Źródło: 100 osób, które zmieniły świat, Fakt encyklopedia

Źródło obrazka: pl.wikipedia.org

GIMNAZJALIŚCI TEŻ SWOJE ZDANIE MAJĄ...

"CZY POTRAFIMY POMAGAĆ UMIEJĘTNIE?"

Pomaganie to rzecz nadrzędna i każdy człowiek powinien przynajmniej raz w życiu udzielić komuś wsparcia. Nastolatkwie często sobie pomagają, ale czasami czynią to nieumiejętnie. Może to wynikać z braku doświadczenia. Wielu młodych ludzi ma dobre chęci. Chcą pomagać, jednak nie zawsze im to wychodzi.

Zacznijmy od tego, że udzielać pomocy trzeba umieć, bo skutki nierozważnego wsparcia mogą być odwrotne do zamierzonych. Dobrym przykładem na udowodnienie powyższej tezy jest zbyt nachalna pomoc. Kiedy za bardzo się staramy, druga osoba może się na nas obrazić. W ten sposób nietrudno o utratę znajomych lub przyjaciół, dlatego powinniśmy być ostrożni w tym, co robimy. Nie podejmujemy decyzji pochopnie, najpierw przemyślny je.

Uczniom udzielanie pomocy kojarzy się zwykle z dawaniem do odpisania zadania domowego. Chcąc ustrzec koleżankę lub kolegę przed oceną niedostateczną za brak zadania, dajemy jej lub mu spisać własną pracę. Kiedy nauczyciel zauważy, że zadanie jest skopiowane, zwykle i przepisujący, i autor pracy, mają kłopoty. Ponoszą konsekwencje oszustwa i otrzymują z zadania ocenę negatywną. W podobnej sytuacji często dochodzi do pogorszenia stosunków między uczniami, którzy oddali do oceny to samo zadanie. Bywa i tak, że podobna scena kończy się obrazą kogoś z zainteresowanych. Właśnie z powyższych powodów należy się dobrze zastanowić nad tym, czym jest skuteczna i dobra - a nie pozorna - pomoc.

SŁOWIK NA TROPIE PRZYRODY

JEŻOWIEC

Echinoidea, z gr. *echinos* - jeż + *eidos* - rodzaj.

Gromada morskich zwierząt zaliczanych do typu szkarłupni

(Echinodermata). Kształt ciała jest zbliżony do kulistego. Na szkielecie znajdują się kolce, które otaczają gęsto ciało jeżowca, chroniąc je przed intruzami. Budowa kolców może być bardzo różna, możemy mieć do



Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Je%C5%BCowce>

czynienia z bardzo długimi, krótkimi, szerokimi i cienkimi.

Większość jeżowców ma twarde szkielet utworzony ze zrosniętych płytek wapiennych rozmieszczonych rzędami od otworu gębowego (umieszczonego na spodniej części ciała) do otworu odbytowego (umieszczonego na górze). Pięć par płytek wapiennych ma otworki (tzw. płytki ambulakralne), przez które wysuwane są rozciągliwe nóżki zakończone przyssawką.

Jeżowce mają aparat żujący (tzw. latarnia Arystotelesa) umieszczony w otworze gębowym wyposażonym w płytki i ząbki służące do rozcierania pokarmu. Jeżowce są wszystkożerne. Za pomocą nóżek ambulakralnych i kolców przemieszczają się po dnie morza z prędkością kilku cm na minutę.

Wchodząc do wody, należy uważać, aby nie stanąć na jeżowca, gdyż wbite kolce bardzo trudno usunąć, a powstałe w ten sposób rany goją się bardzo powoli.

Joanna Słowik

SUCHAR POWSZEDNI

Jak się nazywa jad mrówki?

- Mrówkojad.

Co mówi wkurzony ogrodnik do kumpla?

- Przesadzicieś.

Czemu łąka jest mokra?

- Bo polana.

Dlaczego beton nie ma pracy?

- Bo go wylali.

Co robią transformery po imprezie?

- Składają się na taksówkę.

Jakie są ulubione ryby matematyka?

- Sumy.

Jak pachnie bez?

- Bezzapachowo.

Jakiej lampy używał Noe?

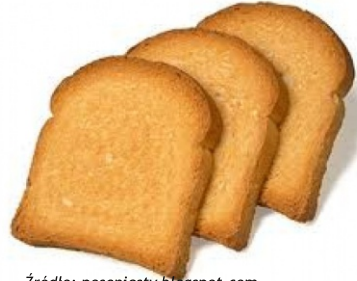
- LatArki.

Jak nazywa się żona obrazu?

- Obrażona.

Jak nazywa się mały palec?

- Smallec.



Źródło: poseniasty.blogspot.com

Marcel Zwoliński

LISTY DO R.

TATA STRASZY MNIE SZKOŁĄ WOJSKOWĄ

Droga Redakcjo!

Chodzę do szóstej klasy. Tydzień temu grałem z kolegą w ping-ponga na PlayStation Move. Przegrałem do zera. Wszystkiemu przyglądał się tata, który uznał że jestem cherlawy. Postanowił, że zrobi wszystko, bym nabrał tężyzny fizycznej. Zagroził, że wyśle mnie do gimnazjum wojskowego w Lubomierzu. Bardzo się boję. Pomocy!

Belieberboy

Drogi Belieberboy!

Uważamy, że Twój tata mógł żartować. Każdy ma swoje predyspozycje i nie może być dobrym we wszystkim. Porozmawiaj z tatą, a jeśli chcesz poprawić swoją sprawność fizyczną, zacznij uczęszczać na zajęcia SKS.

Redakcja



Źródło: areatlc.uniroma3.it

REDAKCJA

Opiekun:

pani Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny:

Łukasz Orawiec

Redakcja:

Marek Orawiec
Marcel Zwoliński
Adrianna Nawrot
Sandra Wałkuska
Julia Ptak
Julia Żurowska
Marta Wiącek

Współpracują:

pani Monika Ptak
pan Jacek Pawłowski
pan Marek Wójs
pani Aleksandra Sadowska
Magdalena Orlicka
Ewa Gadzina
Agata Kowal
Joanna Słowik
Paulina Naruszewicz
Aleksandra Jaremko
Dobromiła Turczyn
Marcel Kaziemko
Magdalena Gawronek
Paulina Pietrzak

Szczególne podziękowania
dla pani Marzeny Chyży za
zachęcanie swoich
uczniów do angażowania
się w tworzenie kolejnych
numerów "Młodych
Gniewnych". *Redakcja*